

Elżbieta Mikiciuk

"Któż nie pragnie śmierci ojca?" : o rodzinie ojcobójców w "Braciach Karamazow" Fiodora Dostojewskiego

Prace Polonistyczne / Studies in Polish Literature 61/1, 155-163

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Mikiciuk

„KTÓRZ NIE PRAGNIE ŚMIERCI OJCA?” – O RODZINIE OJCOBÓJCÓW W „BRACIACH KARAMAZOW” FIODORA DOSTOJEWSKIEGO

1. Ojcobójstwo-carobójstwo

Problem rozbicia rodziny i rozpadu porządku patriarchalno-monarchistycznego w Rosji poruszany był przez Dostojewskiego wielokrotnie, zarówno w *Dzienniku pisarza*, jak w powieściach, szczególnie w *Biesach*, *Młodziku* i w *Braciach Karamazow*. Dzieło ostatnie z wymienionych koncentruje się wokół tematu ojcobójstwa, łączącego się nierozzerwalnie z ideą bogobójstwa i carobójstwa. W projektowanym przez Dostojewskiego drugim tomie *Braci Karamazow* Aleksy – najmłodszy syn zamordowanego Karamazowa, opuściwszy klasztor miał zostać anarchistą i dokonać zamachu na cara¹. Jednak już w pierwszym tomie powieści najstarszy z braci i niedoszły ojcobójca – Dymitr Karamazow – nosi imię terrorysty Dymitra Karakazowa (nie sposób nie zauważyć podobieństwa obu nazwisk), który w 1866 roku targnął się na życie cara Aleksandra II. Dostojewski nazwał wówczas zamachowca „nieszczęsnym zaślepionym samobójcą”. Pisarza przeraziła próba carobójstwa, ale bynajmniej nie dlatego, że miałby on akceptować carski absolutyzm i chciał deifikować władzę². Jak podkreśla Iwan Wołgin, autor *Biesów* był wrogiem despotyzmu i nie godził się na nierówność społeczną, lecz nie odrzucał samej idei monarchizmu³. Miał nadzieję, że rządy Aleksandra II dają szansę na przebudowę kraju opartą na zasadach prawdziwie chrześcijańskich. „Jego koncepcja etyczno-historyczna, zawierająca w sobie formułę «car – ojcem, lud – dziećmi», zakładała zapewnienie maksymalnej wolności ludowi”⁴. „Wierzymy – pisał Dostojewski – w wolność dzieci w rodzinie ojca kochającego i w miłość dzieci wierzącego [...]”⁵.

Elżbieta Mikiciuk (ur. 1971) – adiunkt w Zakładzie Historii Literatury Polskiej XIX wieku w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego, autorka książki *„Chrystus w grobie” i rzeczywistość „Anastasis”. Rozważania nad „Idiotą” Fiodora Dostojewskiego* (Gdańsk 2003).

¹ Zob.: I. Wołgin, *„Alosza” zabije cara... (Potwierdzenie pewnej hipotezy)*, [w:] *idem, Na skraju oichtani. Dostojewski a dwór carski*, przeł. M. Kotowska, Warszawa 2001, s. 278–280.

² Przypomnę, że w Rosji istniała silna tendencja do sakralizacji władzy. Cara traktowano jak ojca narodu, któremu posłuszeństwo „sam Bóg nakazuje”. W carobójstwie widziano zatem akt antyboski, równy niemal bogobójstwu.

³ I. Wołgin, *Na skraju oichtani. Dostojewski a dwór carski...*, s. 129.

⁴ *Ibidem*, s. 282.

⁵ *Biografia, pisma i zamietki iz zapisnoj kniżki F. M. Dostojewskogo*, Sankt Pietierburg 1992, s. 48 (aneksy), cyt. za: I. Wołgin, *op. cit.*, s. 282, przypis 33.

Jednak ojcobójcy-carobójcy domagali się wolności bez ojca, także bez Boga-Ojca. Dostojewski nie chciał się zgodzić na radykalny bunt synów, nie stanął po stronie terrorystów-zamachowców, żądających już nie tylko obalenia ojcowskiej (carskiej) władzy, ale i śmierci władcy. Odrzucał ideę rewolucji i wydawał się uparcie wierzyć w chrześcijańskie nawrócenie ojców i synowskie przebaczenie. Tylko czy w Rosji mogło dojść do pojednania ojców i dzieci?

2. „Przypadkowa rodzina”. Ojcobójstwo-bogobójstwo

Pisarz starał się odkryć najgłębsze przyczyny rozpadających się więzi rodzinnych. Nie mógł pominąć milczeniem winy ojców za synowską postawę negacji i buntu. W *Dzienniku pisarza* wielokrotnie podejmował kwestię tzw. *przypadkowej rodziny*, będącej zaprzeczeniem *świętej rodziny*, opartej na miłości i szacunku wszystkich jej członków. W ujęciu autora *Młodzika* „przypadkową rodzinę” tworzą ojcowie-liberałowie, oderwani od prawosławnej gleby, którzy miał stać się dla swych dzieci wzorem moralnym, deprawują je, sprowadzają na drogę nihilizmu i rodzą w nich uczucie pogardy i nienawiści⁶. „Jeśli będzie Pan pisał o rosyjskich nihilistach – zwracał się Dostojewski do publicyisty Wiktora Pucykowicza – to, na litość boską, niech Pan zbeszta nie tyle ich, co ich ojców. Niech Pan podkreśli tę myśl, albowiem korzenie nihilizmu tkwią nie tylko w pokoleniu ojców. W końcu sami ojcowie byli większymi nihilistami, aniżeli dzieci. W naszych niegodziwych konspiratorach tli się przynajmniej ponury ogień, natomiast ojcowie, chociaż ożywia ich ten sam duch, są cyniczni i indyferentni, co jest bardzo podle”⁷.

W *Biesach* „dzieci” z zapalem i z „łatwością” obalają zarówno „przesąd o Bogu” jak i niemoralne ich zdaniem przykazanie „Czcij ojca swego i matkę swoją”:

Wirgińska: „[...] skąd powstały prawa i obowiązki rodzinne jako jeden z przesądów dotychczas żywych?”

Studentka: „[...] Wiemy na przykład, że przesąd o Bogu powstał z powodu błyskawic i grzmotu. To już zbyt znane, że ludzkość pierwotna, bojąc się pioruna, czyniła Bogiem niewidzialnego wroga, gdyż czuła się wobec niego słaba. Skąd jednak wziął się przesąd o rodzinie?”

Stawrogin: „Sądzę [...], że odpowiedź na to pytanie byłaby trochę nieprzyzwoita.”

Studentka: „[...] uczono nas w katechizmie: jeśli będziesz czczył ojca twego i matkę, będziesz długo żył i będzie ci dane bogactwo. To w przykazaniach. Jeżeli Bóg uznał za właściwe obiecywać nagrodę za miłość, to znaczy, że wasz Bóg jest niemoralny.”

Licealista: „Nie ma rzeczy moralnych i niemoralnych! [...]. O przykazaniu: «czcij ojca swego i matkę swoją», którego pani nie potrafiła nawet prawidłowo zacytować, i o jego niemoralności wie już cała Rosja od czasu Bielińskiego...”⁸

⁶ Por. stosunki między Stiepanem Wierchowieńskim i jego synem w *Biesach*.

⁷ F. Dostojewski, *Do Wiktora Pucykowicza*. Stara Russa, 3 maja 1879 roku, [w:] *Listy*, przeł. Z. Podgórzec i R. Przybylski, Warszawa 1979, s. 509.

⁸ F. Dostojewski, *Biesy*, przeł. T. Zagórski, Z. Podgórzec, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 3, Warszawa 1984, s. 392-393 i 395 (zapis został celowo udratyzowany).

Dostojewski przerysował i ośmieszył przekonania młodych. Ukazał je jako pseudonaukowość, zlepek sprzeczności i pseudodowodów, ideowy chaos. Opętanie biesowskie oznaczało opętanie nihilistyczne, negację i rozpad wartości, a nie stworzenie nowego ładu bez Boga. „Czy można zabić matkę?” – pytał serio Pisariew, teoretyk nihilizmu rosyjskiego. I odpowiadał: „A czemużby nie, jeśli tego pragnę i uznaję za pożyteczne”⁹. „Boga nie ma, dusza to komórka, ojcu można dać w mordę” – głosiła znana w dziewiętnastowiecznej Rosji ironiczna sentencja, streszczająca poglądy ateistów-materialistów, czy raczej stanowiąca zwulgaryzowaną wersję materializmu. To ją właśnie pisarz przywołał w *Braciach Karamazow* i uczynił rdzeniem światopoglądu Iwana. Karamazow uznaje za logiczną i niepodważalną zasadę: „Jeśli nie ma Boga, wszystko jest dozwolone”. Zakłada, że usunięcie idei Boga oznacza zniszczenie „starej moralności”. Dla ludzi niewierzących – twierdzi – „prawo moralne przyrody powinno się natychmiast stać przeciwieństwem poprzedniego prawa religijnego”, a „egoizm posunięty do zbrodni powinien być nie tylko dozwolony człowiekowi, ale i uznany za niezbędne, najrozsądniejsze i omal nie najszlachetniejsze wyjście w jego sytuacji”¹⁰. Zabójca Fiodora Karamazowa, Paweł Smierdiakow, podczas spotkania z Iwanem to jemu właśnie przypisuje winę za śmierć ojca: „Pan zabił, pan jest głównym zabójcą, a ja tylko pańskim współnikiem, wiernym sługą, i zrobiłem to wedle pańskiego słowa”¹¹. Swoją czyn postępuje nie tylko jako spełnienie ukrytego pragnienia Iwana, ale także jako konsekwentne wypełnienie Iwanowej nauki głoszącej, że człowiekowi „wszystko wolno”. „To pan mnie tak nauczył [...]: bo i jak Boga Wszchemocnego nie ma, to nie ma i żadnej cnoty, i w takim razie całkiem jest niepotrzebna. Prawdę pan mówił. Tak sobie to wyłożyłem.”¹²

Iwan początkowo chce uznać własną winę za śmierć ojca, ale ostatecznie zwycięża w nim przekonanie o powszechnym pragnieniu zabijania i uzasadnionym prawie do ojco-bójstwa. Ze wściekłą pogardą wykrzykuje więc do zebranych w sądzie:

– Któż nie pragnie śmierci ojca?... [...] Zabili ojca, a udają, że się zlekli [...]. Wszyscy pragną śmierci ojca. Jeden gada pożera drugiego...¹³

Zamiast wyznać swój grzech Karamazow mówi o zbrodni kolektywnej, spełnionej zgodnie z „prawem natury”, bydlęcą zasadą wzajemnego pożerania się.

Znamienne, że obrońca Dymitra Karamazowa, oskarżonego niesłusznie o zbrodnię ojco-bójstwa, powtarza niemal słowa Franciszka Moora, bohatera Schillerowskich *Zbójców*, który planując zgładzenie ojca, podważa świętość więzów rodzinnych oraz świętość ojcowskiego życia i powołuje się właśnie na „bydlęce prawo do zbrodni”. Płodzenie i zabijanie, dawanie życia i odbieranie go zgodne jest – zdaniem Franciszka – z biologicznym porządkiem:

⁹ Zob.: A. Camus, *Terrorizm indywidualny*, [w:] *Człowiek zbuntowany*, przeł. J. Guze, Kraków 1991, s. 148.

¹⁰ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, przeł. A. Wat, [w:] *idem, Dzieła wybrane*, t. 4, s. 87.

¹¹ *Ibidem*, s. 721.

¹² *Ibidem*, s. 731.

¹³ *Ibidem*, s. 793. Trzeba zaznaczyć, że ostatnie zdanie Iwan wypowiada już wcześniej, będąc świadkiem pobicia ojca przez Dymitra.

Ojca, który może o jedną butelkę za wiele wypić – coś połehtało, i z tego powstaje człowiek [...]. A mnie też teraz połehtała chętką i z tego zdycha człowiek [...]. Jeśli urodzenie się człowieka jest dziełem bydlęcej zachcianki, jakiegoś przypadku, który by mógł w zaprzeczeniu jego urodzenia dopatrywać się jakiegoś ważnego «Coś»?¹⁴

3. Ojciec- bogobójca

Iwan, który podobnie jak Franciszek Moor, wydaje się ojcobójcą, „zbojcą” logicznym, pod swoją filozofią zbrodni ukrywa zranienie, poczucie krzywdy i nienawiść wobec ojca krzywdziciela. Zna on przecież jedynie ojcostwo wynaturzone i to przeciw niemu się buntuje. Podobnie jak jego bracia, doświadczył bólu porzucenia i zdradzenia przez ojca. To dlatego „kolekcjonuje” historie o skrzywdzonych dzieciach i ojcach-moralnych zwyrodnialcach. W rozmowie z bratem Aloszą opisuje między innymi sąd (czy raczej okrutną parodię sądu) nad ojcem znęcającym się nad siedmioletnią córką:

Ojczulek rad, gdy różgi są z kolcami, powiada, że dziecko „lepiej poczuje”. I zaczyna „przemawiać” rodzonej córce „do rozumu”. [...] Dziecko krzyczy, w końcu nie może już krzyczeć, słabnie: „Ojczce, ojczce, ojczulku, tatusiu!” – woła. Sprawa w jakiś piekielnie głupi sposób trafia przed sąd. Rodzice biorą adwokata: „Adwokat – najęte sumienie”. Adwokat podniósł wrzawę w obronie swojego klienta. „Sprawa, powiada, taka prosta, zwyczajna, rodzinna, ojciec skarcił córkę, czyż nie wstyd sprawę taką wytaczać przed sądem!” Sędziowie przysięgli, zupełnie przekonani, niewinniają dręczyciela. Publiczność pieje z zachwyty z powodu sprawiedliwego wyroku. Szkoda, że mnie tam nie było, zaproponowałbym składkę na stypendium imienia tego kata!...¹⁵

Przebieg procesu, o którym opowiada Iwan, Dostojewski opisał szczegółowo w *Dzienniku pisarza*. Dał tam wyraz swemu oburzeniu na sąd, który z oskarżonego o pobicie córki nie tylko czyni niewinnego, ale także broni aktu przemocy, nazywając go „sprawiedliwym gniewem ojca”¹⁶. W ujęciu autora *Idioty* adwokaci, aby osiągnąć swój cel, relatywizują wartości i swoją pokrętną argumentacją potrafią usprawiedliwić czy nawet uzasadnić każdą zbrodnię. W *Braciach Karamazow*, aby osłabić wagę zbrodniczego czynu, adwokat zaczyna od oskarżenia ojca, odbiera zabitemu prawo do nazywania się ojcem, wykazując, że jedyną jego „zasługą” było spłodzenie synów:

Nie, powinniśmy dowieść, że postęp lat ostatnich nie ominął nas, i powiem wprost: ten, kto spłodził, nie jest jeszcze ojcem [...]. Takie zabójstwo nie jest zabójstwem. Takie zabójstwo nie jest ojcobójstwem. Nie, zabicie takiego ojca nie można nazwać ojcobójstwem. Nazwać takie zabójstwo ojcobójstwem to opierać się na przesądzie!¹⁷

¹⁴ F. Schiller, *Zbojcy*, akt IV, sc. 2, przeł. F. Konopka, opracowała O. Dobijanka-Witczakowa, Wrocław 1986, s. 152.

¹⁵ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow...*, s. 287.

¹⁶ Zob.: F. Dostojewski, *Dziennik pisarza* (luty 1876), t. 2, przeł. M. Leśniewska, Warszawa 1982, s. 53–76.

¹⁷ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow...*, s. 860 i 862.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zdaniem Dostojewskiego właśnie na ojcach spoczywa wina za pogwałcenie świętości rodziny. To oni pierwsi są bogobójcami. Trudno pominąć milczeniem fakt, iż ojcobójca Paweł Smierdiakow został poczęty w sposób „bydlęcy”, w wyniku gwałtu dokonanego na nieszczęsnej obłąkanej Lizawiecie Smiediaszczzej; że żył on z kompleksem bękarta jako lokaj swojego ojca-gwałciciela. Nawet jeśli nie mamy pewności, czy Karamazow rzeczywiście jest ojcem Smierdiakowa, istotny jest symboliczny (i psychologiczny zarazem) wymiar morderstwa dokonanego przez Pawła. Oto zwyrodniałe, wynaturzone ojcostwo rodzi zwyrodniałe, skartłowaciałe synostwo. Ojciec gwałciciel płodzi syna-ojcobójcę.

Karamazow pławi się w rozpuście i szydzi z boskich praw, czyni parodyjne gesty przekleństwa i błogosławieństwa synów, poniża godność innych i kpi z samego siebie. A jednak to po jego stronie stoi prawo, to on zagarnia majątek synów i żąda od nich bezwzględного posłuszeństwa. Społeczna akceptacja ojcowskich praw (także tych do „sprawiedliwego gniewu”) wywodzi się z tradycji *Domostroju*, staroruskiego kodeksu praktycznych wskazań prawnych i obyczajowych dla rodzin bojarów i kupców, zakładającego dominującą rolę nieomylnego ojca, który dysponuje zestawem wymyślnych kar cielesnych względem całkowicie podporządkowanej mu żony i dzieci.¹⁸

W świecie powieściowym Dostojewskiego ta sankcjonująca despotyzm tradycja napotyka na opór. „Któż nie pragnie śmierci ojca?” Prócz dzieci Karamazowa, także jego żony podnoszą bunt.

4. Bunt matek

Ojcobójstwo czy szerzej – rozpad patriarchalnej rodziny – łączy się w *Braciach Karamazow* właśnie z buntem matek, a zarazem ze zniszczeniem przez ojca synowsko-matczynej więzi. Nie tylko obłąkana i zgwałcona Lizawietta – matka Smierdiakowa – uosabia w powieści poniżone, sponiewierane macierzyństwo. Także matki Karamazowów są kobietami okaleczonymi. Nie chcą się już godzić na tyranie męża i usiłują zerwać z dość powszechnym jeszcze w XIX wieku w Rosji kultem kobiecego cierpiętnictwa i uległości. Próbuja one uwolnić się od tyranii Karamazowa, choć w ich buncie jest wiele bezradności i skłonności do autodestrukcji. Ponieważ nie potrafią obronić własnej godności, uciekają przed mężem. Pierwsza żona Karamazowa, Adelajda Iwanowna, porzuca go, druga, Zofia Iwanowna, szuka azylu w religii (w skrajnym mistycyzmie), a w końcu wpada w chorobę nerwową. Ucieczki obu kobiet nie przynoszą wyzwolenia, ale pogłębiają ich dramat, a synów skazują na bolesne doświadczenie utraty matki.

Scena sprofanowania przez Karamazowa ikony, wyobrażającej Matkę Boską z Jezusem na ręku, jest symbolicznym przedstawieniem niszczenia przez ojca miłości i więzi między matką a synem. Nieobecna matka pozostaje w sferze ideału, pojmowana jest jako wcielenie pierwiastka życiodajnego, duchowego. Nieprzypadkowo synowie poszukują utraconej kobiecości, dążą do symbolicznego pojednania z Matką-Ziemią. Ojciec uosabia wyłącznie moralne zepsucie i destrukcję.

¹⁸ Zob.: hasło: *Domostroj*, [w:] E. Małek, J. Wawrzyńczyk, *Kultura rosyjska. Postacie, wydania, symbole, daty*, Warszawa 2001, s. 55–56.

5. Wszyscy kochają ojcobójcę

Choć adwokat Dymitra próbuje oskarżać o zbrodnię ojcobójstwa... samego ojca, ostatecznie sąd ogłasza winę syna i Karamazow zostaje skazany na katorgę. Co jednak oznaczają słowa Lizy, młodej kalekiej dziewczyny, która twierdzi, że wszyscy kochają ojcobójcę za to, że zabił ojca? Wydaje się, że rozmowa Aloszy z Lizą potwierdza myśl Iwana – wszyscy są ojcobójcami:

Alosza: „Bywają chwile, kiedy ludzie kochają zbrodnie [...]”

Liza: „Tak tak! Wypowiedział pan moją myśl: kochają, wszyscy kochają i zawsze kochają [...]. Niech pan posłucha, teraz pańskiego brata będą sądzić za to, że zabił ojca, a tymczasem wszyscy go kochają za to, że zabił ojca.”

Alosza: „Kochają za to, że ojca zabił?”

Liza: „Kochają, wszyscy kochają! Wszyscy mówią, że to straszne, ale w istocie strasznie kochają. Ja pierwsza go kocham.”

Alosza: „W pani słowach, że wszyscy, jest trochę prawdy [...]”¹⁹

Braci Karamazow można czytać jako powieść o powszechnej zbrodni ojcobójstwa, o morderstwie kolektywnym. Zygmunt Freud, który w ojcobójstwie widział prastarą zbrodnię ludzkości, jaka dokonała się w czasach hordy pierwotnej, w artykule *Dostojewski i ojcobójstwo* zdaje się wyjaśniać słowa wypowiedziane przez Lizę. Interpretując znaczenie pokłonu, który starzec Zosima złożył przez Dymitrem, stwierdza:

Przestępca jest dla niego niemal zbawcą, który wziął na siebie winę, którą inaczej ponosić musieliby inni. Nie trzeba już mordować, skoro on zamordował, ale trzeba mu być za to wdzięcznym, bo inaczej trzeba by mordować samemu. Nie jest to tylko dobrotniwe współczucie – to identyfikacja na podstawie tych samych morderczych impulsów [...]”²⁰

Należy jednak pamiętać, że – wbrew temu, co pisze Freud – Dymitr nie zabił ojca i, co jeszcze istotniejsze – przezwycięzył pragnienie ojcobójstwa. To znaczy: przezwycięzył także „naturalne” – jak sądził Iwan – prawo zabijania. Wypowiedź Lizy i Aloszy nie musi być wcale potwierdzeniem zasady: „jeden gad pożera drugiego”. Może oznaczać, że ojcobójstwo jest tym, co chrześcijaństwo określa jako grzech, jako wspólne dla wszystkich ludzi niszczenie przykazania miłości, łamanie boskiego nakazu „nie zabijaj”. Nie jest zatem zbrodnią „naturalną”, ale religijną. Psychoanalityk Theodor Reik interpretował grzech pierworodny właśnie jako ojcobójstwo-bogobójstwo. Zjedzenie owocu przez Adama i Ewę było symbolicznym zabiciem Boga, które wiązać się miało ze spełnieniem diabelskiej obietnicy: „Będziecie jak bogowie”. Skończyło się jednak upadkiem człowieka. W powieści ojcobójca-bogobójca Smierdiakow popełnia samobójstwo, a Iwan – „główny zabójca”, który wierzył, że zabijając Boga, można stać się człowiekiem-bogiem, popada

¹⁹ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow...*, s. 675.

²⁰ Z. Freud, *Dostojewski i ojcobójstwo*, przeł. J. Miziński, „Colloquia Communia” 1989 nr 3-6 (44-47), s. 82.

w obłąd²¹. Dymitr z kolei nie tylko odwraca „konieczność wzajemnego pożerania się”, ale także wybiera ewangeliczną drogę ofiary, bierze na siebie winę za powszechną zbrodnię i – jak kozioł ofiarny – uwalnia innych od kary: „Za wszystkich pójdę – wyznaje – ponieważ musi przecież ktoś pójść za wszystkich. Nie zabiłem ojca, ale powinienem iść”²². Można nazwać Dymitra postacią chrystologiczną. Wzorem dla niego staje się bowiem Jezus, który – jak głosi chrześcijaństwo – z miłości oddaje życie za braci, zmazuje grzech ojcoobójstwa i przez swą śmierć jedna synów z Bogiem-Ojcem.

Jeśli Dymitr pragnie pójść „za wszystkich «dziecioków», ponieważ – jak mówi – są i małe dzieci i duże dzieci” i „wszyscy są za wszystkich odpowiedzialni” [*ib.*], to dziewięcioletni chłopiec Iliusz Sniegiriow wstawia się za poniżonym publicznie (zresztą przez samego Dymitra) ojcem, broni ojcowskiej godności i w finale powieści umiera „za ojca” właśnie. Wątek ojcoobójstwa Dostojewski splata zatem z wątkiem „dziecięcym”, wątkiem ofiary synowskiej i synowsko-ojcowskiej miłości. Umierający chłopiec zostaje nazwany przez swego ojca ojczulkiem:

„Ojczulku, drogi ojczulku!” – wołał [Sniegiriow] co chwila, patrząc na Iliuszę. Miał zwyczaj, i to już od dawna, nazywać swego syna pieśczołtliwie „ojczulkiem, droгим ojczulkiem”.²³

Określenie *ojczulku* (ros. *batiuszka* ‘dobrodzieju, łaskawco’), którego używano zwracając się do duchownych, zyskuje w powieści dodatkowe znaczenie. Teologia chrześcijańska mówi o tym, że Jezus-Syn Boży umierając „za Ojca”, utożsamia się z Nim w pełni, stanowi z Nim jedno. W planie symbolicznym *Braci Karamazow* obok Dymitra także Iliuszę można uznać za postać chrystologiczną. Wokół kamienia – miejsca symbolicznego pochówku zmarłego – jak wokół ołtarza gromadzą się chłopcy, którzy najpierw rzucali w Iliuszę kamieniami, a potem – za sprawą Aloszy – pokochali obrońcę ojca jak brata. Karamazow wraz z dwunastoma (liczba apostołów Chrystusa) tworzy wspólnotę synów. Nie można mieć jednak pewności, czy pozostanie on wiernym wyznawcą Jezusa i czy z innymi chłopcami doprowadzi do powszechnego synowsko-ojcowskiego pojednania.

Aleksy, choć broni własnego ojca i opowiada się po stronie Boga-Ojca, podczas rozmowy z Liżą nie wypiera się przynależności do rodziny ojcoobójców. Niezrealizowane przez Dostojewskiego plany, by najmłodszego Karamazowa uczynić carobójcą, oznaczają, że także on miał w przyszłości porzucić Chrystusową drogę. Na początku powieści czytamy:

Gdyby [Aleksy] zdecydował, że nie ma Boga i nieśmiertelności, to niechybnie zostałby ateistą i socjalistą [...].²⁴

²¹ Idea bogobójstwa (a nie „naturalnej” śmierci Boga) podjęta zostaje przez Fryderyka Nietzschego w *Wiedzy radosnej*, gdzie oszalały człowiek rzuca w kierunku tłumu oskarżenie o zbrojowy mord dokonany na Bogu.

²² F. Dostojewski, *Bracia Karamazow...*, s. 685.

²³ *Ibidem*, s. 885.

²⁴ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow...*, s. 36.

W przekonaniu pisarza, ateizm i socjalizm prowadzą wprost do idei carobójstwa. Rewolucjoniści-ojcobójcy (carobójcy) mają się jednak za „prawdziwych zbawicieli i dobroczyńców ludzkości”, a w czasach Dostojewskiego pogląd głoszący, że gdyby Chrystus zjawił się w państwie cara, „na pewno przyłączyłby się do socjalistów i poszedł za nimi”²⁵, nie jest wcale odosobniony. Z punktu widzenia zbuntowanych synów Chrystus „musi” stać się ojcobójcą. „Któż nie pragnie śmierci ojca?” ...

²⁵ Zob.: F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 1, s. 278. W wieku XX, na początku 1918 roku, a więc rok po zamordowaniu ostatniego cara Rosji Mikołaja II i całej jego rodziny, Aleksander Błok napisze poemat *Dwunastu*, w którym Chrystus kroczy na czele czerwonogwardystów.

Elżbieta Mikiciuk

„KTÓRZ NIE PRAGNIE ŚMIERCI OJCA?” – O RODZINIE OJCOBÓJCÓW
W „BRACIACH KARAMAZOW” FIODORA DOSTOJEWSKIEGO

(summary)

In *The Brothers Karamazov* Fyodor Dostoevski concentrates on the problem of a broken family as well as the demise of patriarchal – monarchist order in Russia. The main theme in the novel is the question of patricide which is associated equally with the idea of annihilation of God ('If God does not exist everything is permitted') as well as killing the tsar (Alexei Karamazov being a future anarchist and assassin). Simultaneously the motif of patricide is tied with the son's offering (Christ – like). Dmitri takes the blame for collective crime upon himself and Ilyusha dies for a humiliated father.